

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN
CZWARTEK, 28 LIPCA 1949 R.
ROK V NR 205 (1485)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Program Trumana jest kryminalnym szaleństwem i oznacza pragnienie walki z klasą robotniczą i siłami postępu

WASZYNGTON (PAP) W celu szybszego przeprowadzenia przez Kongres projektu ustawy o wojennej „pomocy” dla Europy zachodniej, departament stanu USA opublikował i przedstawił Kongresowi broszurę, która usiłuje usprawiedliwić program zbrojenia krajów zachodnio - europejskich. Chociaż oficjalne osobistości amerykańskie niejednokrotnie zapewniały, że pakt atlantycki i program zbrojenia nie są skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu lub jakimkolwiek innemu krajowi — broszura ta wyraża jasno antyradziecką i antykomunistyczną politykę rządu amerykańskiego. Broszura świadczy również o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych świadomie dąży do wykorzystania programu pomocy wojskowej jako środka, mającego na celu podtrzymanie gospodarki amerykańskiej, która — jak wiadomo — przeżywa obecnie depresję.

Tow. Węgrowski odznaczony orderem „Sztandar Pracy”



Kierownik Warsztatów przy Poczтовым Urzędzie Przewożym w Lublinie tow. Marian Węgrowski w dniu 22 lipca został odznaczony orderem „Sztandar Pracy” I klasy.

O tow. Węgrowskim piszemy na 3 str. dzisiejszego numeru.

Porozumienie w sprawie procedury

BERLIN, (PAP). — Dnia 26 bm. odbyło się w gmachu Sojusznicy Rady Kontroli w Berlinie posiedzenie zastępców szefów władz okupacyjnych czterech mocarstw, na którym przewodniczył gen. Drahtwin (ZSRR). Na posiedzeniu zatwierdzono tekst porozumienia o procedurze czterostronnych konsultacji władz okupacyjnych w Niemczech.

30.000 kursów dla analfabetów w okresie jesieni i zimy

WARSZAWA, (PAP). — Dnia 26 lipca r. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie Głównej Komisji Społecznej do walki z analfabetyzmem. Przewodniczył pełnomocnik rządu do walki z analfabetyzmem tow. St. Matuszewski. W czasie posiedzenia omówiono wytyczne prace oraz sposoby finansowania kursów dla analfabetów. W dyskusji poruszono sprawy po-

Zarówno orędzie Trumana jak i broszura nie poruszają możliwości niebezpieczeństwa agresji niemieckiej. Tym samym jest to całkowite zerwanie z pierwotną koncepcją unii zachodniej, która, w zasadzie zwrócona przeciwko ZSRR, nie wykluczała niebezpieczeństwa agresji niemieckiej.

Inną cechą charakterystyczną przedłożonego Kongresowi programu pomocy wojskowej jest pośrednie przyznanie się do fiaska koncepcji szybkiej i zwycięskiej wojny atomowej. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że gdyby koła rządzące USA posiadały nadal wiarę w decydujące znaczenie bomby atomowej — nie trzeba byłoby zbroić krajów zachodnio-europejskich, zwłaszcza, że pociąga to za sobą gigantyczne koszty.

Program pomocy wojskowej, przedstawił przez Trumana, spotkał się z tak ostrą krytyką, że nikt, nawet demokratyczni rzecznicy administracji w Kongresie, nie wierzą w uchwalenie tego programu przez Kongres w jego obecnej formie.

W kuluarach Kongresu podkreśla się, iż senatorzy Vandenberg i Dulles, którzy — jak dotąd — byli rzecznikami dwupartyjnej polityki za granicą, obecnie potępił projekt rządowy.

Krytyka niektórych kół republikańskich Kongresu z senatorem Taftem na czele wymierzona jest również w olbrzymie pełnomocnictwa jakich domaga się Truman w ramach przedłożonego programu pomocy woj-

skowej. Taft stwierdza, że uchwalenie tego programu w jego obecnej formie dałoby prezydentowi prawa, które w praktyce pozbawiłyby Kongres jego najistotniejszych prerogatyw.

„Washington Post” uważa, że program Trumana winien być odrzucony, ponieważ dąży do wzmocnienia militarystyki w Stanach Zjednoczonych i za granicą, co w konsekwencji zagraża pokojowi, jest oparty na iluzji, że można zniszczyć komunizm przy pomocy sił zbrojnych.

„Wall Street Journal” wzywa Kongres do całkowitego odrzucenia programu Trumana, oświadczając, że program ten wymierzony jest bez osłonek w ONZ. Dziennik stwierdza, że aprobata programu Trumana była by „kryminalnym szaleństwem”.

„Daily Worker” stwierdza, że „niebezpieczeństwo” ze strony Związku Radzieckiego, wymyślone przez Trumana, oznacza w praktyce jego pragnienie walki z klasą robotniczą i siłami postępu.

Można już odstawiać żyto na podatek gruntowy i PFZ

WARSZAWA, (PAP). — Począwszy od 1 lipca br. spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska”, Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni i magazyny Polskich Zakładów Żywnościowych, prowadzące punkty skupu zboża, będą przyjmować żyto od dłużników Państwowego Funduszu Ziemi, którzy regulują należności za przydzielone im działki ziemi z reformy rolnej oraz od chłopów, odstawiających żyto na podatek gruntowy.

Za żyto, przyjęte od dłużników Państwowego Funduszu Ziemi i na podatek gruntowy, spółdzielnie gminne, PZGS i magazyny PZZ będą wpłacać równowartość w gotówce bezpośrednio do odpowiednich oddziałów Banku Rolnego i urzędów skarbowych, na konto Państwowego Funduszu Ziemi i podatku gruntowego. Żyto przeliczane będzie na gotówkę wg cen ustalonych.

Spółdzielnie gminne, prowadzące

punkty skupu zboża, obowiązane są magazynować zboże ubezpieczyć od ognia i kradzieży.

Coraz bardziej troskliwa opieka Anglosasów nad Franco

MOSKWA, (PAP). — Odpowiadając na pytania czytelników o sytuacji w Hiszpanii, „Izwestia” publikują artykuł Buranowa, który pisze, że 2 miesiące, które ubiegły od zakończenia 3-ej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ — plany anglosaskich protektorów Franco poniosły fiasco — dowiodły jednak, że anglosaskie koła rządzące nie zaniechały zamiaru „legalizacji” reżimu frankistowskiego drogą włączenia go do planu Marshalla i paktu atlantyckiego.

Na potwierdzenie tego autor wskazuje, że komisja kredytowa senatu USA przyjęła decyzję o udzieleniu Hiszpanii frankistowskiej 50 milionów dolarów z funduszy, przeznaczonych na 1949 rok w ramach planu Marshalla.

Jednocześnie toczą się rokowania na temat udzielenia Franco pożyczki amerykańskiej w sumie 300 milionów dolarów. Politycy amerykańskiej wobec Hiszpanii frankistowskiej wtóruje Anglia i Francja. Brytyjskie ministerstwo handlu ogłosiło wiadomość o zawarciu nowego anglo - hiszpańskiego układu handlowego na okres jednego roku.

W Paryżu przedstawiciele Banku Hiszpańskiego podpisali układ z grupą bankierów francuskich, zgodnie z którym Franco otrzyma kredyty w sumie 15 miliardów franków na zakup francuskich maszyn.

Według wiadomości prasy zagranicznej, między „rządem” Franco i rządem Stanów Zjednoczonych zawarto tajną umowę, na mocy której kierownictwo armii frankistowskiej znajduje się w istocie w rękach amerykańskich go sztabu generalnego.

Jeszcze jeden hitlerowiec rehabilitowany

WIEDEŃ, (PAP). — Sąd austriacki zrehabilitował w 1947 roku Gwidona Schmidta, który pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych w rządzie Schuschnigga, sprzyjał zaborowi Austrii przez Niemcy hitlerowskie, a więc aktywnie współpracował z hitlerowcami.

Wyrok sądu wywołał wielkie oburzenie austriackich kół demokratycznych. Pod presją opinii publicznej Schmidta zaliczono do kategorii „winowajców” hitlerowskich, ponieważ w czasie wojny piastował funkcję jednego z dyrektorów koncernu Goeringa.

Niedawno Schmidt zaprzeczył przeciwko tej decyzji, wnosząc apelację do sądu apelacyjnego. Sąd, wykorzystując różne formalne argumenty, uchylił decyzję zaliczenia Schmidta do „winowajców” hitlerowskich. W ten sposób jeden z najbardziej aktywnych pomocników hitlerowskich został całkowicie zrehabilitowany.

Kongres Odbudowy Warszawy



Przemawia Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Apel Ministra Rolnictwa o przyspieszenie zniw

WARSZAWA (PAP) W celu przyspieszenia zniw i terminowego sprzętu zbóż, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Jan Dąb-Kociół zwrócił się do robotników rolnych majątków państwowych i wszystkich chłopów z następującym apelem:

„Opóźnienie zniw na skutek deszczów spowodowało, że obecnie dojrzały już do koszenia i sprzętu prawie wszystkie gatunki zbóż. Wymaga to od rolników zwiększonego wysiłku, aby w przeciągu krótszego czasu, wykrzystując obecny stan pogody, do końca sprzętu.

W związku z tym zarządzam,

2500 traktorów

krajowej produkcji

WARSZAWA (PAP) Rolnictwo polskie otrzymało w ciągu ostatnich dwóch lat 2.500 traktorów produkcji krajowej. Pierwsze traktory opuściły fabrykę 22 lipca 1947 roku.

Dzięki wprowadzeniu nowego systemu pracy szybkość produkcji traktorów poważnie wzrosła.

Nota rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA, (PAP). — Jak komunikuje agencja TASS, władze jugosłowiańskie, prowadząc wrogą wobec Związku Radzieckiego politykę, dokonują licznych aresztowań wśród obywateli radzieckich, stale zamieszkujących w Jugosławii i w ciągu wielu miesięcy przetrzymują ich w więzieniach bez doręczenia im aktu oskarżenia, bez odbycia rozprawy i śledztwa, pozbawiając przy tym przed stawiciela ambasady radzieckiej możliwości udzielania aresztowanym pomocy i obrony.

W związku z tym ambasada radziecka w Belgradzie z polecenia rządu radzieckiego wystosowała do rządu jugosłowiańskiego w dniu 25 lipca notę następującej treści:

Z upoważnienia rządu Związku Socjalistycznych Republik Radziecka ambasada radziecka komunikuje ministerstwu spraw zagranicznych Jugosławii co następuje:

Według danych, posiadanych przez ambasadę, w dalszym ciągu trwają liczne represje władz jugosłowiańskich wobec obywateli radzieckich, stale zamieszkujących w Jugosławii. Liczne są wypadki aresztowania obywateli radzieckich, przyczym aresztowani przetrzymywani są w więzieniach bez przedstawienia im jakiegokolwiek oskarżenia, przebywając w nich przez wiele miesięcy bez rozprawy i śledztwa. Dowodzi to, że istotną przyczyną represji, którym władze ju-

gosłowiańskie poddają obywateli radzieckich, nie są jakieś popełnione przez nich przestępstwa, lecz jedynie to, iż władze jugosłowiańskie widzą w nich zwolenników przyjaznych stosunków między narodami Jugosławii i Związku Radzieckiego.

Należy podkreślić, że władze jugosłowiańskie ustanowiły dla aresztowanych zupełnie niemożliwy do zniesienia, wyniszczający reżim więzienny, stosując wobec uwięzionych brutalną samowolę i chłostę, znęcając się nad nimi oraz skazując ich na głód i choroby.

Administracja więzień bezprawnie pozbawia uwięzionych obywateli radzieckich, nie wyłączając chorých, prawa otrzymywania paćek żywnościowych, narażając na szwank ich zdrowie i życie. Znęcanie się i samowola władz jugosłowiańskich doprowadziły do tego, że wielu spośród za-

aresztowanych jest wycieńczonych i znajduje się w ciężkim stanie chorobowym. Wszelkie protesty uwięzionych wobec administracji więziennej przeciwko tego rodzaju nieludzkiemu traktowaniu pozostają bez skutku i sytuacja uwięzionych obywateli radzieckich z każdym dniem coraz bardziej się pogarsza. Dotyczy to zwłaszcza tych osadzonych w więzieniach jugosłowiańskich obywateli radzieckich, których listę w liczbie 31 osób dołącza się przy niniejszym.

Zwracając uwagę rządu jugosłowiańskiego na niedopuszczalność tego rodzaju ustosunkowania się do obywateli radzieckich, ambasada domaga się niezwłocznego zaprzestania samowoli wobec obywateli radzieckich oraz niezwłocznego zwolnienia wszystkich obywateli radzieckich, bezprawnie przetrzymywanych w więzieniach jugosłowiańskich.

Front Kuomintangu załamuje się w Chinach południowo-wschodnich

NEWY JORK (PAP) Według nadeszłych tu wiadomości z Chin, siły ludowe znajdują się już w odległości zaledwie 5 mil od miasta Czang-Sza, stolicy prowincji Hunan. Zajęły już one Czuczou w odległości 18 mil na północ od Czang-Sza i 400 mil od Kantonu. Oznacza to, że chińska armia ludowa kontroluje 2/3 linii kolejowej Hankou-

Kanton. Zajęcie prowincji Hunan przesądzi pod względem strategicznym los wojsk kuomintangowskich w Chinach połudn.-wschodn., nie licząc ufortyfikowanej przez Czang-Kai-Szeka Formozy.

Zdaniem obserwatorów zagranicznych ostateczna bitwa o Czang-Sza będzie równie decydującym momentem jak w swoim czasie bitwa o Suzhou i że jej następstwem będzie całkowite załamanie się frontu Kuomintangu w Chinach południowo-wschodnich.

PEKIN (PAP). Z frontu północno-zachodniego agencja Nowych Chin donosi, że na zachód od Sian wojska kuomintangowskie straciły przeszło 43 tys. ludzi, w tym przeszło 30 tys. jeńców, 9.500 zabitych i rannych i przeszło 3 tys. żołnierzy, którzy utonęli w rzece Wei, gdy uciekali w panice przed nacierającą armią ludową. W ręce armii ludowej wpadła wielka ilość sprzętu wojskowego. Na froncie tym wyzwolono ostatnio 8 większych miast.

Kolejarze brytyjscy zostali zmuszeni do zastosowania »pracy zwolnionej«

LONDYN (PAP). — Kryzys na kolejach brytyjskich zaostrza się. 1000 kolejarzy zatrudnionych w magazynach kolejowych w Londynie o godzinie 28 bm. akcję »pracy zwolnionej«. Unieruchomiło to niemal całkowicie jeden z największych londyńskich składów żywności przy Broad Street.

Jednocześnie robotnicy magazynów kolejowych w Manchester i w Balford kontynuują akcję »zwolnio-

nej pracy«. 10 okręgowych oddziałów związku kolejarzy przedstawiło odbywającej się obecnie specjalnej konferencji delegatów związku rezolucję, domagającą się natychmiastowego ogłoszenia akcji »zwolnionej pracy« na terenie całego kraju.

Kolejarze brytyjscy wyrażają oburzenie z powodu stanowiska ministra pracy Isaacs, który rozmyślnie odwołuje sprawę uregulowania ich postulatów.

CRZZ mobilizuje ludzi pracy do ofiarności na odbudowę Warszawy

WARSZAWA, (PAP). — Centralna Rada Związków Zawodowych po wzięciu uchwały w sprawie udziału ruchu zawodowego w akcji odbudowy stolicy, Sekretariat CRZZ podkreśla w uchwale, że wkraczamy w nowy etap odbudowy i rozbudowy stolicy i w związku z tym postanawiam m. in.:

„Rozbudować w najbliższym czasie sieć Komitetów Odbudowy Warszawy, tak, aby nie było ani jednego zakładu przemysłowego, PGR, urzędu i instytucji w kraju, w którym nie utworzono by Komitetu Odbudowy Warszawy, powołanego przez ogół pracowników fizycznych i umysłowych.

Włączyć do sprawozdań związkowych, we wszystkich działach ich pracy, a w szczególności organizacyjnej, kulturalno-oświatowej, propagandowej — rubrykę o pracy na rzecz odbudowy Warszawy.

Włączyć do oceny działalności rady zakładowej i wyższych instancji związkowych pracę na rzecz odbudowy Warszawy, jako istotny element tej oceny. Włączyć akcję propagandową na rzecz odbudowy Warszawy do stałej pracy brygad robotniczych i zespołów świetlicowych w ramach ruchu łączności zakładów pracy ze wsią.

Dla uczczenia Kongresu Odbudowy Warszawy przekazać z oszczędności CRZZ dziesięć milionów złotych na budowę Robotniczo-Chłopskiego Ośrodka Kultury, przy nowej, wielkiej Marszałkowskiej oraz

zaoszczędzać i przekazywać corocznie określoną sumę na odbudowę Warszawy.

Wezwać wszystkie zarządy głównych związków zawodowych do corocznego zaoszczędzania i przekazywania poprzez CRZZ odpowiednich sum na odbudowę Warszawy. Wezwać wszystkie organizacje i instancje związkowe do poprowadzenia systematycznej akcji pod hasłem mobilizowania maksymalnej ofiarności ludzi pracy miast i wsi na głęboko słuszny i szczytny cel odbudowy bohaterskiej stolicy Polski Ludowej — Warszawy“.

Zasłużona premia dla konstruktorów »Skubacza«

WROCŁAW (PAP) Dwaj drobni plantatorzy buraka cukrowego, ob. ob. Skubień i Garbacz z gromady Chwałów pow. Świdnica, konstruktorzy »Skubacza«, który samoczynnie przecina i opiera uprawy buraka cukrowego, zostali nagrodzeni przez Centralny Związek Plantatorów premią 30 tys. zł.

Urozyste wręczenie premii konstruktorom — przodownikom w racjonalizacji kontraktacji upraw buraka cukrowego odbyło się w ramach akademii zorganizowanej dla uczczenia 5-lecia Polski Ludowej

Nagrody w sumie 40 milionów złotych dla najlepszych zespołów kolejarzy

W celu dalszego pogłębienia i rozszerzenia współzawodnictwa oraz zwiększenia opieki nad przodownikami i racjonalizatorami pracy, Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Kolejarzy z okazji 5-ej rocznicy PKWN przyznał 31 najlepiej pracującym jednostkom służbowym w całym kraju nagrody pieniężne na ogólną sumę 40 milionów złotych. Nagrody te przeznaczone zostały na zakładanie bibliotek, rozszerzenie sieci poradni technicznych dla racjonalizatorów i nowatorów, na po-

prawę warunków socjalnych itp.

Pracownicy PKP w Wągrowcu wykazali przysnaną im nagrodę w wysokości 1,5 miliona zł. na ukończenie budowy domu dla pracowników, którzy budują we własnym zakresie.

trzeci kwartał br. Zarząd Główny ZZK przeznaczył przeszło 34 miliony zł. na upowszechnienie doświadczeń i wynalazków przodowników i racjonalizatorów, na pomoc techniczną i socjalną, akcję szkoleniową itp.

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci »Alego« i »Poli«

Trud ich nie poszedł na marne

Leży przede mną szara teczka z napisem »Ostatni bój Armii Ludowej na Lubelszczyźnie 27-28 lipca 1944 r.«. Są w niej życiorysy dwóch czołowych postaci Polskiej Partii Robotniczej i ruchu oporu w naszym województwie, — Aleksandra Szymańskiego »Alego« i sekretarza WK PPR i Wacława Marka »Poli« obwodowego sekretarza PPR w Trzyńniku i członka Nielegalnej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Leżą również wypłuwane wspomnienia o ostatnim boju i śmierci tych dwojga.

Od boju w którym oni poległi, mija właśnie dzisiaj 5 lat.

ZYCIE »Alego« i życie »Poli« to typowa walka rewolucjonistów o lepsze jutro, to walka o zniesienie wyzysku, walka z zacofaniem i ciemnotą.

»Ali« — syn chłopca z powiatu Janów Lubelski przechodził z nędzy i głodzie studium średniej uniwersyteckiej, by później powrócić do rodzinnej Rzeczycy w gminie Trzyńnik. O tym okresie pisze jego bliski współpracownik tow. Jan Klecha:

„Starał się (tzn. »Ali«) podnieść świadomość młodzieży i wzbudzić zainteresowanie czytelnictwem. Sprowadzał książki z literatury społecznej, politycznej i filozoficznej — marksistowskiej. Nawoływał młodzież do pracy nad sobą w drodze samokształcenia, walczył o podniesienie etyki, wskazywał na kulturalne rozrywki i rozpowszechniał prasę. Udało mu się skupić młodzież i wytracić ją z wlekowego zastoju myślenia, oderwać od rzeczy powszednich płytkich, często szkodliwych i pchnąć na nowe tory walki o jutro sprawiedliwości społecznej“.

Na drodze swej spotyka liczne szlaki z strony miejscowego kleru i starosty. Nie ustają one również i w wojsku, gdzie budził świątynię żołnierską zabijaną przez sanacyjny wojskowy »dżel«. Później już na wojennym

z wojska organizuje komórki KPP, odsiaduje 6 miesięcy w więzieniu, po czym jeszcze energicznie organizuje postępowych chłopów, nawiązuje kontakty z kierownictwem okręgu KPP.

W tym czasie w Częstochowie w niezwykle ciężkich warunkach rośnie, pracuje i walczy Wacław Marek — »Pola«, której ojciec zmarł z głodu nie mogąc dostać pracy. Uczy się podstawowych zasad marksizmu przy świetle lampy ulicznej, rozświetlającej ciemną izdebkę, w której zamieszkuje wraz z choro matką. Literatura jest wydobytą ze skrzyni brata KPP-owca. Ten brat, późniejszy bojownik o wolność Hiszpanii wprowadza 16-letnią Wacławę do KPP. Tu zostaje początkowo łączniczką Komitetu Centralnego, później zaś aktywnym działaczem na terenach wschodnich. Zadenuncjowana przez prowokatora zostaje skazana na 5 lat więzienia.

Ale Wacław, która od 14 roku życia stanęła przy maszynie tkackiej — wie co to walka. W więzieniu walczy o prawa więźniów politycznych i o jego należyte traktowanie. Oto co pisze o tym okresie jej mąż Wacław Krajewski:

„W walce tej, za opór w więzieniu, administracja skazuje ją na ponad 100 dni (łącznie) ciemnicy o chlebie i wodzie. Były wypadki, że Wacławę z ciemnicy wynoszą strażnicy nieprzytomną i zaszytą muszka przywracają do życia“.

Straszliwie maltretowana wychodzi po 4 latach, na wiosnę 1939 r. z więzienia. Wojna

Pierwsze lata wojenne do r. 1942 spędza »Pola« na aktywnym życiu politycznym i społecznym w Zw. Radzieckim, przebywając początkowo we Lwowie, a później pod Moskwą. Tutaj zdobywa sobie ogólne uznanie i szczerą sympatię.

Przeszkolona wojskowo w r. 1943 jako szereg spadochronowy dostaje się na Lubelszczyznę, gdzie rozpoczyna aktywną pracę w PPR i AL, bierze udział w licznych walkach z najeźdźcą.

KRES pierwszych lat wojennych wymagał wielkiego hartu ducha, by organizować ruch oporu, by wlewać w ludzi zapał i entuzjazm, wiarę w przetrwanie. Takim czło-wiekiem w południowej części naszego województwa był właśnie Aleksander Szymański — »Ali«. On to organizuje w Rzeczycy i Zakrzewku tajne nauczanie i szkoły spółdzielcze, które się stały szkołami wychowania marksistowskiego, on wreszcie organizuje pomoc dla jeńców radzieckich i tworzy organizacje zbrojne. Nawiązuje kontakt z władzami centralnymi PPR, rozpoczyna żywą działalność organizacyjną, zostaje pierwszym wojewódzkim sekretarzem PPR.

Armia Ludowa rozrasta się, gromi w lasach Łipskich olbrzymie niemieckie siły. Potężnie je i krzepnie armia chłopsko-robotnicza, zbudowana na zdrowych ideologicznie zasadach marksizmu, armia rewolucjonistów, bojowników z faszystami. I to jest olbrzymia zasługa chłopskiego syna, rewolucyjnego działacza »Alego«.

LUBLIN był już wolny, pojawiły się już pierwsze białe afisze z Manifestem PKWN, gdy z Trzydnika »Alego« poczęła się przedierać i brygada AL im. mjr. Grzybowskiego wraz z członkami nielegalnej Wojewódzkiej Rady Narodowej i kierownictwem okręgowym partii — w kierunku wyzwolonego Lublina. W tym oddziale znajdował się również już od dawna »Ali«, tam też była i »Pola«.

W pobliżu Wólki Trzyńnickiej rozpoczyna się bój z uciekającym Niemcami. Czołgi i artyleria niemiecka usiłują zniszczyć oddział partyzancki zagrządzający drogę ucieczki na zachód. Wacław przenosi się w okolice Budek. Wreszcie w sąsiednim lesie partyzanci mogą się skoncentrować. I wtedy właśnie stwierdza się brak »Alego«. Noc przynosi wprawdzie zwycięstwo, ale rankiem 28 lipca bój rozpoczyna się na nowo. I gdy grzmia już rosyjskie działo, gdy droga do wolności jest niemal otwarta — ginie »Pola«.

Gina działacz rewolucjonista, gdy wolność zjawiała się na żołnierskich bagnietach »krasnoarmiejców«. Uczestniczka tego ostatniego boju »Marta« — Gadzińska pisze o tym w swych wspomnieniach:

„Spoczęli wtedy, znużeni wędrowcy, — gdy bardziej niż kiedykolwiek potrzebnymi byli do pracy, którą sami tak wspólnie umieli wykonać, innych tak mądrze i umiejętnie w niej prowadzić, a którą ukończyli tak bardzo, że życie za nią oddali w ofierze“.

Życie oddali w ofierze za tą sprawę, o którą walczyli długie lata. Ale ofiara ta wydała owoc w postaci nowego życia, w którym zniknął wyzysk, w którym ciemnota i zacofanie stały się największymi wrogami. A o te ideały walczył »Ali« o nie walczyła »Pola«.

Ich pragnienia stały się faktem. Ale stać się między innymi mogły dzięki ich ofierze złożonej przed 5 laty w krańskich lasach o wschodzie stońca wolności.

Antoni Gor

Bez planu pracy nie można dobrze pracować

W codziennej pracy partyjnej zdarza się często, że nie dostrzega się i nie docenia własnych osiągnięć, możliwości dalszej pracy i błędów. Dzieje się tak wtedy, gdy organizacja partyjna pracuje bez zgóry opracowanego planu, który umożliwia kontrolowanie swojej pracy. Typowym przykładem takiej organizacji partyjnej jest Gminny Komitet PZPR w Werbkowicach pow. Hrubieszów.

Przed trzema miesiącami Gminny Komitet PZPR w Werbkowicach wysunął projekt, aby dla uczczenia Święta Odrodzenia 22 lipca chłopcy wspólnym wysiłkiem zlikwidowali 150 ha odłogów, wybudowali 2 mosty i naprawili 4 km. drogi. Zobowiązanie jak wiadać duże. Na kilka dni przed 22 lipca wszystkie prace zostały wykonane.

Komitet gminny zdołał zmobilizować do pracy partyjnej dość szeroki aktyw, który wyjeżdża w teren, obsługując zebrania gromadzkie, na których omawiane są aktualne zagadnienia gospodarcze i polityczne. Akcję kontraktową gmina Werbkowice dzięki pracy Partii wykonała w 102%. Szczególnie aktywnie pracowali: Steć, któremu Gminny Komitet polecił opiekę nad akcją kontraktacji. Aktywnie pracują też: Mikolaj Sadowy, pracownik Gminnej Spółdzielni. Sam. Chłopskiej, Antoni Rejman, tow. Ciuruś, nauczyciel z gromady Malic i inni. Chłopi naogół, nawet bez partyjni zdają sobie sprawę z wielkiej pomocy i opieki jaką Państwo Ludowe otacza małą i średniorolną chłopca. Rzytmicznie rozmowę z jednym z gospodarzy z gminy Werbkowice.

Nad gminą Werbkowice przeziła chmura gradowa. — Słyszał pan chyba o tym — zwrócił się do mnie sędziwy gospodarz. — Już nazajutrz Zarząd Gminy otrzymał wiadomość ze sądownictwa, że poszkodowanym gospodarzom przysługują będą pożyczki i bezwzględne zasiłki pieniężne. Liczę już 70 lat. Dawniej, jeśli chodziło o pomoc od państwa, nie to trzeba było nachodzić się, naprosić. Szczerze mówię, teraz jest inaczej. Zawołał mnie do Gminy, i kazali złożyć podanie o zapomogę. Potem w banku w Hrubieszowie wypłacili mi ją. Dawniej to go nie było — powtarzał chłop. Zastępą członków Partii jest więc m. in. i to, jak już pisałem przed tym, że chłop rozumiał, że państwo ludowe jest jego państwem, które troszczy się o jego sprawy.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć, sekretarz Gminnego Komitetu PZPR tow. Ostrowski nie docenia zmian, które zaszły na terenie jego gminy i w rozmowie ze mną wyraził się w następujący sposób:

— Ach te Werbkowice, wegetują. Chłopi niczym nie dają się zainteresować.

— Jak to, a praca na 22 lipca? A akcja kontraktowania w 102% wykonana? A praca aktywistów i członków Partii?

W dalszej rozmowie z sekretarzem stało się dla mnie jasnym, dlaczego Komitet Gminny nie zdaje sobie sprawy ani ze swych osiągnięć, ani ze swych błędów.

— Czy posiadacie kalendarz ze brań?

— Wiecie, teraz żniwa. Nie mamy nawet świetlicy i trudno nam się zbierać — odpowiedział sekretarz.

Byłem obecny na Plenum Gminnego Komitetu, które odbyło się 17 lipca br. Mówiono o osiągnięciach w skali krajowej, ale nie mówiono o osiągnięciach na terenie gminy. Nie ana-

lizowano wykonania akcji „H”, nie poruszono bolączek gromadzkich, nie dyskutowano nad planem pracy na przyszłość.

Chciałem przejrzeć plan pracy Gminnego Komitetu.

— Nie opracowaliśmy go jeszcze — odpowiedział sekretarz.

Tu leży przyczyna niedociągnięć w pracy Komitetu Gminnego PZPR w Werbkowicach. Aktyw jest, możliwości pracy wielkie, koniecznym jest opracowanie szczegółowego przystosowanego do terenu planu pracy Komitetu Gminnego i na tle tego planu, plan pracy każdego koła gromadzkiego, każdego aktywisty partyjnego.

Przy omawianiu pracy Komitetu Gminnego na konferencji wojewódzkiej PZPR w Lublinie stwierdzono, że jednym z podstawowych warunków dobrej pracy

Komitetu Gminnego jest dobrze opracowany plan pracy. Komitet Gminny w Werbkowicach powinien jak najszybciej naprawić ten błąd w swojej dotychczasowej pracy, wtedy dopiero potrafi wywiązać się z zadań, które przed nim stoją.

Marginesowo chcielibyśmy poruszyć jedną sprawę, która została wysunięta na Plenum Komitetu Gminnego. W Werbkowicach jest majątek rolny prowadzony przez PINGW w Puławach. Posiada on pałac, w którym dwie duże sale stoją puste. Kilkakrotnie nie zwracał się Gminny Komitet do administratora ob. Gustawa Boskiego o wydzierżawienie tych sal na świetlicę. Zwracał się i do dyrekcji PINGW w Puławach. Dziwnym nam się wydaje, że interwencje te nie odniosły do dnia dzisiejszego skutku. Gminny Komitet nie może jednak zrezygnować z tej sprawy i musi interweniować do władz powiatowych, a nawet wojewódzkich. Nie trzeba tłumaczyć chyba jak ważną sprawą dla Werbkowic jest posiadanie świetlicy.

M. Węgrowski — przodownik pracy i racjonalizator otrzymał order »Sztandaru Pracy«

Marian Węgrowski, kierownik Warsztatów przy Pocztownym Urzędzie Przewozowym w Lublinie otrzymał w dniu 22 lipca order „Sztandar Pracy” I klasy. Węgrowski jest to młody, 26 letni człowiek o smagłej, energicznej twarzy i czarnych śmiało patrzących oczach.

Z zapałem opowiada o swojej pracy w warsztacie i o swoich wysiłkach.

„Dotychczas wysiłki nasze zostały uwieńczone pełnym sukcesem — mówi Węgrowski z radosnym błyskiem w oczach. — Udało mi się przy poparciu ze strony wszystkich pracowników zaprowadzić nową organizację pracy.

Mimo prymitywnych urządzeń technicznych w naszych warsztatach zdołaliśmy całkowicie uniezależnić naprawę samochodów pocztowych od firm prywatnych. Muszę też z radością podkreślić, że wśród pracowników naszych warsztatów wyrabiał się i gruntuje coraz mocniej nowy, socjalistyczny stosunek do pracy. Dzięki takiej właśnie postawie można było zastosować system oszczędzania, racjonalizację pracy oraz

rozwinąć współzawodnictwo. Po czątkowo remont główny jednego samochodu kosztował 360 tys. zł. obecnie doprowadziliśmy do znacznego obniżenia kosztów naprawy, która wynosi dzisiaj 120 tys. zł.

Zastosowaliśmy też szereg ulepszeń własnego pomysłu m. in. nowy piec hartowniczy oraz docieranie silnikowe, których rezultatem jest oszczędność paliwa.

Osiągnięcia nasze, jak też nasze dążenia i plany produkcyjne mają swe oparcie w naszym kole PZPR, do którego należy 50 proc. pracowników. Na zebraniach koła omawia się plany pracy w warsztatach, tu pobudza się do ambitnego współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i oszczędności.

Koło PZPR, którego duszą jest tow. Węgrowski objęło opiekę nad ośrodkiem maszynowym w Kraśnicy. Ekipa techniczna wyjeżdża stale dwa, trzy razy w miesiącu do tego ośrodka, często wspólnie z zespołami artystycznymi i orkiestrą pocztową. Podczas takich wyjazdów tow. Węgrowski wygłasza na wsi referaty ideologiczne związane z zagadnieniami wsi. Prowadzi on również szkolenie ideologiczne w kołach terenowych PZPR, należy do Miejskiego Komitetu PZPR i jest członkiem Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Pocztowników. Jest też przewodniczącym Komisji Wyników Współzawodnictwa Pracy.

„Przy tym wszystkim nie wiem, czy czasem zostaje na osobiste przyjemności — mówię.

— Istotnie niewiele. Cały czas od rana do późnej nocy pochłania mi praca zawodowa i społeczna. Muszę jednak wyznać, że ten tryb życia daje mi głębokie zadowolenie. Gdy się ma przed oczyma taki urzekający cel jak ten, do którego my dążymy, wszystko inne wydaje się małe i nieważne. Ten cel to socjalizm — mówi Węgrowski.

Czytelnicy mają głos

Szkoła w Jakubowicach czeka na budynek

Od kierowniczki szkoły Podstawowej w Jakubowicach ob. Marii Szweczyk dostaliśmy list, który w całości podajemy:

W Dysle, gm. Niemce, pow. Lubartów znajduje się ośrodek rolny tak zwana Bernatówka. W ciągu 4 lat ziemia była użytkowana przez Szpital Okręgowy w Lublinie, natożniast budynek mieszkalny jest od 5 lat niewykorzystany. Budynek ten położony jest w odległości 300 m od szkoły mającej tylko 2 dosyć ciasne sale (a potrzebne są najmniej 4 sale).

Dzisiaj, kiedy dzieci muszą uczyć się w ciasnych i ponurych izbach a narodziło się nie ma odpowiednich mieszkań w pobliżu stoi pustka i niszczeje bez opieki od kilku lat odpowiedni budynek. Przed 4 laty kierowniczka szkoły starała się o przydział Bernatówki na szkołę do czasu, dopóki w Jakubowicach nie zostanie wybudowana szkoła. Wtedy jednak sprawa ta została załatwiona odmownie.

Dzisiaj jeszcze raz Komitet Rodzicielski i kierowniczka szkoły ufają, że apel ich spotka się z pełnym poparciem władz szkolnych i czynników samorządowych.

Maria Szweczyk

tych, od których decyzji zależy przyznanie Bernatówki na użytek szkoły w Jakubowicach.

Budynek ten wymaga remontu. Mury szczytowe są w niektórych miejscach popękane. Należałoby okna oszklić i dokonać szeregu drobnych remontów. To wszystko musiało być zrobione podczas wakacji.

Gdyby udało nam się otrzymać ten budynek, dzieci szkolne z Jakubowic uczyłyby się w warunkach trochę lepszych niż dotychczas.

Dzieci miałyby tutaj zdrowsze powietrze niż w mrocznym wilgotnym i zgrzyblonym lokalu szkolnym, w którym dotychczas się uczą.

Komitet Rodzicielski i kierowniczka szkoły ufają, że apel ich spotka się z pełnym poparciem władz szkolnych i czynników samorządowych.

Z wędrówek po Czechosłowacji (II)

Kapitalistyczny Zlin stał się socjalistycznym Gottwaldowem

(Od własnego korespondenta)

Wspomnienia z młodzieżowego festiwalu, który odbył się w Pradze w r. 1947 są jeszcze ciągle świeże, jakby to było, ot przed kilkoma dniami, a najwyższej tygodniami. Pamiętają mieszkańcy stolicy wspaniałe tańce Vietnamskich, Indonezyjskich i Polaków, ale pamiętają również popis gimnastyczny młodzieży z Gottwaldova, które zdobyły sobie uznanie wszystkich obecnych widzów.

Tysiące młodzieży zatrudnionej w największym ośrodku przemysłowym skórzanego w Europie pokazało swą zręczność i zdobywcę sportowe dwóch ostatnich lat.

Tysiące chłopców i dziewcząt pracowało także i przed wojną w Zlinie — własności czeskiego kapitalisty Bata. Pracowali 9 godzin dziennie, a potem wielu z nich szło jeszcze do szkół. Szli i spali nad książkami, przemęczeni pracą przy obsłudze maszyn obuwniczych, czy pończosznich. A wieczorem gdy wracali do swych burs rzadko kiedy mieli ochotę na uprawianie sportu, na ślęczenie nad książkami. Czasem tylko szli do kina, lub odwiedzali przyjezdne grupy teatralne o programie warietowym.

Nie uważał bowiem pan Bata,

syn szewca-kapitalisty, aby młodzież robotnicza miała mniej pracować niż 9 godzin, nie uważał również by potrzebne im były jakieś prawdziwe rozrywki kulturalne.

To był ów słynny Zlin, okrzyknięty Zlin na cały świat. — miasto wielkich budynków fabrycznych, miasto powstałe w ciągu dwudziestu lat z krzywdy robotniczej i miasto wyzysku.

Zmieniło się nieco gdy w roku 1945 Bata skazany został zaocznie za współpracę z Niemcami na 15 lat więzienia, a olbrzymie zakłady przejęło państwo. Był to już olbrzymi krok do poprawy istniejących stosunków.

Po wypadkach lutowych — rozpoczęły się wielkie reformy. Dawny kapitalistyczny Zlin — miasto wyzysku powoli zaczął się stać socjalistycznym Gottwaldowem — miastem radosnej pracy i radosnej zabawy.

Gdy wieczorem w lipcową niedzielę dotarliśmy do wielkiego nowoczesnego ośrodka, miasto हुआło od śpiewu młodzieży. 11-piętrowy dom noclegowy był przepelniony. O miejscu w hotelu nie było mowy. Codzienne, liczne wy-

ciezki oczekiwały na zamówione pokoje.

Zrezygnowani wyszliśmy w długie, drzewami wysadzone aleje. Z największego w Europie kina, mogącego pomieścić kilka tysięcy osób wyległa właśnie młodzież Gottwaldova. Słychać nie tylko język czeski, ale również polski, węgierski, rosyjski i bułgarski. W licznych szkołach przemysłowych kształcą się tu młodzież krajów demokracji ludowej na przyszłych fachowców obuwniczych, pończosznich i maszynowych. Jest tu nawet koło ZMP zorganizowane przez grupę kilkudziesięciu polskich uczniów.

Dochodzimy do przedmieścia. Widnieje tu wiele nowych, 3, lub 8 piętrowych domów mieszkalnych. Są to piękne wygodne nowowytbudowane 3 piętrowe domy robotnicze posiadające mieszkania 3 pokojowe, lub też 8-piętrowe posiadające mieszkania 2-pokojowe. W ramach planu dwuletniego wybudowano około 1000 nowoczesnych mieszkań robotniczych. To jest część owych zmian z kapitalizmu na socjalizm. Tymi zmianami jest również zorganizowanie stałego pięknego teatru,

nie jakiegoś rewietkowego, ale już z prawdziwego zdarzenia, zorganizowanie wielkiej orkiestry symfonicznej, czy wreszcie stworzenie wspaniałych warunków nauczania, doskonałych warunków do uprawiania sportu. Dzisiaj, gdy pracuje młodzież po 4 — 5 godzin dziennie może później spokojnie się uczyć, bawić się, uprawiać sport.

Gottwaldov, zniszczony poważnie w czasie nalotu lotniczego w 1944 r., pracuje pełną parą. Idą w świat buty i opony samochodowe, pończochy i zabawki dziecięce, najrozmaitsze modele maszyn obuwniczych i pończosznich. Idą dziesiątki innych wyrobów.

Dzisiaj, największe w Czechosłowacji zakłady zatrudniające około 40.000 pracowników, stały się dobrodziejstwem kraju, stały się szkołą pracy socjalistycznej.

Gottwaldov jest dziś miastem — symbolem rozpoczętego planu pięcioletniego, jest symbolem nowej młodzieży — miastem śpiewu i radości.

I jest wreszcie miastem, gdzie ustał raz na zawsze wyzysk jednego z wielkich światowych kapitalistów. Zlin przestał istnieć. Na jego miejsce narodził się Gottwaldov.

A. S-ga,

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Migawki z wyścigu kolarskiego

Co mówią działacze sportowi i kolarze

Przedstawiciel PZPR tow. Pawlak: Wyścig ten oprócz znaczenia sportowego posiadał również nie mniejsze znaczenie polityczne. Widząc tylu znanych kolarzy biorących udział w tej imprezie, doszedłem do wniosku, że stał on na wysokim poziomie sportowym. Organizatorzy tej imprezy dali z siebie wszystko, ażeby wyścig wypadł jak najlepiej.

Prezes OZKol. ob. Waraczewski: Nie chciałbym zabierać głosu w tej sprawie, gdyż byłem jednym z organizatorów imprezy. Niech więc ocenę o naszej pracy wydadzą (tylko bezstronnie) ci, którzy widzieli ten wyścig na własne oczy.

Mgr. T. Drelich: Na pytanie jak wypadł wyścig, uśmiecha się tylko i po pewnym namyśle mówi: Wydaje mi się, że impreza była udana. Przecież tyle pracy zostało włożone.

Wiceprezes Okr. Zw. Kol. ob. Lipiński: Jest bardzo powściągliwy w wydawaniu opinii o wyścigu: jako współorganizator wyścigu mogą powiedzieć, że impreza ta

była bezwzględnie największym wydarzeniem sportowym Lublina na przestrzeni kilkunastu lat. Kapitan sportowy Matyjasek: Byłem na wszystkich większych imprezach kolarskich w Polsce. Wiadziałem wyścigi kolarskie „Dokoła Polski” jadąc autem na wszystkich etapach wyścigu. Ten wyścig bije wszystkie inne o trzy długości. Wydaje mi się, że ilość wozów w tym wyścigu była stanowczo zbyt duża.

Red. Pleśniarowicz: Przyjechałem specjalnie na ten wyścig z Poznania. Impreza bardzo udana. Organizacja bez zarzutu, tylko po goda mogłaby być lepsza.

Red. Wnuk: Wydać ocenę o wa

szej pracy mogą tylko ci, którzy oglądali tę wspaniałą imprezę na całej długości wyścigu. Impreza zaimponowała mi, a walka kolarzy na trasie pozostanie na długo w pamięci.

Śwircz: (rewelacja wyścigu). Nigdy nie przypuszczałem, że im preza ta zgromadzi na starcie takie nazwiska. Wyścig był bardzo ciężki. Organizacja bez zarzutu. Jeszcze nie widziałem tylu nagród przeznaczonych na wyścig.

Wojcieszek: Szosy wasze fatalne, lecz organizacja zupełnie na poziomie. Wracamy do Łodzi z pięknym pucharem. Wyścig był bardzo ciężki i wyczerpał mnie fizycznie.

Start (Krasnystaw) potknął się w Dęblinie

Liczny zespół sympatyków piłkarzy „Startu” krasnystawskiego udał się onegdaj wraz z drużyną na mecz piłkarski z Orłętami o mistrzostwo B klasy do Dębina, doznając rozczarowania gdyż zespół piłkarzy Startu, który w spotkaniach piłkarskich wychodził przeważnie jako zwycięzca, tym razem doznał przykrych porażki

przegrywając spotkanie w stosunku 1:2.

Podobno kierownictwo sekcji piłkarskiej Startu wniosło protest do Wydziału Gier i Dyscypliny z powodu rzekomego wstawienia przez gospodarzy nieuprawnionego do gry zawodnika. Nie wiadomo, czy WGID podzielił zdanie kierownictwa sekcji Startu?

Okręgowe zawody lekkoatletyczne Gwardii odbyły się w Chełmie

Onegdaj odbyły się w Chełmie okręgowe zawody lekkoatletyczne Gwardii, w których wzięli udział zawodnicy z następujących powiatów: Krasnostawu, Chełma, Hrubieszowa, Białej Podlaskiej, Włoda wy oraz Lublina. W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Bieg 100 m.

1. Rogoziński (LB) czas 12,8 sek.
2. Zielenkowski H. (Krasnystaw) 12,8 sek

Bieg 200 m.

1. Zielenkowski — czas 27,1 sek.
2. Kochański (Ch) — czas 28,5 sek

Bieg 400 m.

1. Żurawski (LB) — czas 1 min.
2. Sztetling (Chełm) — czas 1,4 min.

Bieg 1500 m.

1. Gazecki (LB) — czas 4,37,5 min
2. Pakula (LB) — czas 4,46,2 min.

Bieg 3000 m.

1. Michoń (LB) — czas 10,13 min.
2. Miśński (Kras) czas 10,16 min.

Bieg 5000 m.

1. Kramek (LB) — 17,22,1 min.
2. Miśka (LB) — 19,58 min.

Skok w dal.

1. Rogoziński (LB) — 5,42 m.
1. Prusa (LB) — 5,42 m.

2. Kochański (Ch) — 5,28 m.

Skok wzwyż.

1. Prusak (LB) — 166 cm.

2. Urbański (LB) — 166 cm

Rzut granatem.

1. Bil (Kras) — 62 m.

2. Rogoziński (LB) — 62 m.

Rzut dyskiem.

1. Rogoziński (LB) — 33,33 m.

2. Prusak (LB) — 32,40 m

Pchnięcie kulą.

1. Rogoziński (LB) — 9,80 m

2. Sitarek (LB) — 9,10.

Strzelanie 4 x 100.

1. Lublin w składzie: Rogoziński, Sitarek, Gazecki, Żurawski, czas 51,1 sek.

2. Krasnystaw w składzie: Błoch, Zielenkowski, Broda, Myśliński, w czasie 54,3 sek.

W punktacji ogólnej wyścigów

Lublin uzyskuje 240 pkt. Drugie

miejsce zajął Krasnystaw — 70 pkt.

III. miejsce Chełm — 67 pkt.

IV miejsce Włoda 12 pkt.

V miejsce Biała Podlaska 7 pkt.

VI miejsce Hrubieszów 1 pkt.

Obsadę sędziowską wyznaczoną

przez LOZLA tworzyli ob. ob. Czarnecki, Piotrowski, Pęczalski, Piatek

i Fidut. Organizacja zawodów nie

dotychczas.

Spółdzielnia Spożywców w Łukowie z odp. udziałami

Istnienie Spółdzielni datuje się od roku 1909, losy jej były zmienne i zależne od kształtowania się świadomości wśród społeczeństwa łukowskiego, założona jako Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa pod egidą nie tyle rolników, co ziemian i obszarników. Po przebudzeniu się klasy robotniczej w roku 1918 powołane do życia zostało „Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców, które na skutek wpływu sanacji i kapitalizmu doprowadzono do likwidacji placówek Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców, które objęła Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa egzystując do września 1939 r. na terenie m. Łukowa, jako jedyna spółdzielnia pod nazwą „Okręgowe Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Społem”. Okres okupacji dla Spółdzielni jak wszędzie był nieciekawym, po legalizacji jedynie na handelku i sabotażu gospodarczego wobec okupanta. Pomimo tych przemian dorobek Spółdzielni z lat ubiegłych był duży, lecz w 1944 r. uległ całkowitemu zniszczeniu od bomb niemieckich. Jedynie w os. Adamów pozostał budynek stanowiący własność Spółdzielni, nabyty w okresie konfektu ralnym Zarząd Okręgowej Spółdzielni Stowarzyszenia Spożywców „Społem” już w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. przystąpił do prac nad odbudową spółdzielni wykonując swe zadanie przy poparciu i pomocy Władz. Spółdzielnia rosła i rozwijała się z każdym rokiem powiększając swój majątek. W lipcu 1947 r. przy zmianie Rady Nadzorczej i Zarządu, Spółdzielnia posiadała 3 sklepy spożywcze, 1 sklep mieszański, oraz 1 sklep wódczany.

Nowy Zarząd przejmując Spółdzielnię, powziął zobowiązanie rozbudowy dostosowując do potrzeb mas pracujących m. Łukowa, stosownie do wytycznych planowej gospodarki Państwa, już w drugim półroczu 1947 r. uruchomiono wytwórnię wód gazowych, rozlewnię piwa i piekarnię.

W „Dniu Spółdzielczości” 1948 r. oddano światu pracy w ośrodkach robotniczych 2 sklepy spożywcze (przy tartaku i cegielni). W listopadzie tegoż roku otwarto masarnię i sklepy z mięsem doprowadzając do tego, że konsumenci nie potrzebowali nabywać słoninę po cenach wygórowanych, a w dodatku z potajemnego uboju.

W wyniku unifikacji w m-cu gru dniu 1948 r. odkupiono towary w/g remanentu filii Spółdzielni „Samo pomoc Nauczycielska”, a jednocześnie zlikwidowano sklep własny w os. Adamów, jako przynależny terenowo Gminnej Spółdzielni „Samo pomoc Chłopska”. W tymże czasie dla uczczenia Kongresu Zjednocze-

niowego w dniu 15 grudnia na pierzeferiach miasta otwarto sklep spożywczo-kolonialny Nr 7.

Od stycznia 1949 r. każde święto ludu pracującego poparte jest czynem Spółdzielni, postępowym — krok naprzód, a mianowicie:

Styczeń otwarto sklep tekstylny, Maj otwarto sklep w dzielnicy kojarzy,

Maj otwarto jatkę z mięsem.

W dniu 8 maja na Walnym Zgromadzeniu Członków przyjęto nowy Statut wzór Nr 2, zmieniając jednocześnie nazwę swą na „Spółdzielnia Spożywców z odp. udziałami w Łukowie”.

Na dzień 2 lipca „Dzień Spółdzielczości” przejęto 5 piekarni prywatnych i całkowite zaopatrzenie w pieczywo ludności m. Łukowa, otwierając:

3 sklepy z pieczywem, 1 sklep (jatkę) z mięsem w dzielnicy kojarzy, oraz

1 sklep spożywczy na przedmieściu Parc. Wójtostwo 7.

Na dzień 22 lipca, dzień 5 rocznicy Wyzwolenia spod okupacji. Spółdzielnia wniosła nowy wkład do życia gospodarczego miasta otwierając 3 poważne placówki tj.:

sklep Nr 18 — skóry, obuwie i przybory szewskie,

sklep Nr 19 — ubrania gotowe i konfekcja,

sklep Nr 20 — szkło, porcelana, fajans i naczyńca.

Spółdzielnia nie zgłaszała oficjalnie współzawodnictwa, jednak zadania swoje wykonuje i wytrwale dąży do uspołecznienia życia gospodarczego m. Łukowa.

W ciągu 5 lat Wolnej Polski, w mieście zniszczonym w 80%, posiadającym 9.000 mieszkańców, Spółdzielnia osiągnęła:

20 sklepów różnych,

1 hurtownię piwa,

4 piekarnie pokrywające pełne zapotrzebowanie,

2 masarnie,

1 wytwórnię wód gazowych i rozlewnię piwa.

Liczba członków w dniu 1.VII 1948 r. wynosiła 592, natomiast na dzień 1.VII. 1949 r. wzrosła do 1148.

Obroty Spółdzielni przedstawiały się następująco:

rok 1946 — 55 milionów zł
" 1947 — 101 " "
" 1948 — 134 " "
" 1949 — 90 " " (1-322 półrocze).

Ność osób zatrudnionych: r. 1947 — 14, r. 1948 — 47, r. 1949 — 93.

Spółdzielnia Spożywców cieszy się popularnością i poparciem ludności robotniczej miasta i zabiega o dalsze wzmożenie i pomoc społeczeństwa.

1854

Z G I

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Jaśkowski Bronisław zamieszkały Dołhobyczów pow. Hrubieszów, dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Zwierzyn, książeczkę wojskową wydaną przez RUK Hrubieszów, legitymację PPR wraz z wkładką PZPR. 1855 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Kraśnik na nazwisko Bochen Jan zamieszkały wieś Wymysłów, powiat Kraśnik. 1835 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Zamość na nazwisko Krzeszowiec Stanisław, Terespol. 1850 G

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Szkoły Państwowej Nr 1/46 wydaną przez Państwową Komisję Egzaminacyjną w Łodzi na nazwisko Baranowski Władysław zamojski Wólka Kosińska, powiat Chełm. 1841 G

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Huta Krasnystawska, oraz legitymację służbową wydaną przez Wydział Powiatowy Biłgoraj na nazwisko Jarosz Andrzej. 1843 G

ZGUBIONO legitymację partyjną Powiatowego Komitetu PPR Biłgoraj oraz kartę rejestracyjną RUK Kraśnik na nazwisko Jarosz Andrzej. 1844 G

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Miejski Chełm, oraz legitymację Okręgowego Izby Aptekarskiej w Lublinie na nazwisko Krasowski Piotr zamieszkały Chełm, Lubelska 8. 1846 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę Przemysłowo-Handlową na prowadzenie Wytwórni Cukierniczej Lublin, Solna 3 wydaną przez II Urząd Skarbowy Lublin na nazwisko Pleśkaczyńska Do rota. 1832 G

ZGUBIONO dowód osobisty, zaświadczenie do przedłożenia Izbie Rzemieślniczej wydane przez Zarząd Miejski Kraśnik, oraz kartę rejestracyjną przez RUK Kraśnik na nazwisko Pęczak Stanisław zamieszkały wieś Wyżnica, gmina Dzierżkowice, pow. Kraśnik. 1849 G

ZGUBIONO legitymację Związku Budowlanego Nr 122747 na nazwisko Matulewicz Maria. 1846 G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RUK Lublin — powiat, oraz kartę rozpoznawczą wydaną przez gminę Spasyn na nazwisko Kosak Feliks. 1842 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Biała Podlaska na nazwisko Smogorzewski Aleksander, zamieszkały wieś Krasów, poczta Rądków Podlaski, 1851 G

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez gminę Wólka, zaświadczenie wojskowe przedwojenne, oraz inne wartościowe dowody na nazwisko Mazur Antoni. 1852 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RUK w Zamościu, oraz dowód osobisty wydany przez Radę Narodową na nazwisko Słowiński Władysław Lublin Sienna 9/13. 1853 G

W AUTOBUSIE miejskim Lublin — Piaski po zostawieniu torbeki, w której były tenisówki, rymki, oraz dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Piaski na nazwisko Kasprzak Władysław, zamieszkały Lublin, Firlejowska 14. 1850 G

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Niedzwiedzia na nazwisko Sudol Stanisław. 1857 G

ROZNE

FIRMA G. Spinkiewicz uprasza Sz. Klientów o odebranie, powierzonej roboty do dnia 30 lipca, gdyż pracownia będzie nieczynna w okresie od 1.VIII do 1.IX br. 1839 G

PRZEPRASZAM redaktora T. Malca za niewłaściwe zachowanie moje w cukierni (dawna Firma Rutkowskiego) Pawłuk. 1840 G

UWAGA ŚWIETLICE!

Największy wybór czasopism demokratycznych światła w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, norweskim, duńskim, szwedzkim, znajdziecie w

KLUBIE MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI

Przyjmujemy prenumeratę wszelkich pism zagranicznych

Warszawa — Bagatela 14.

1872 B

Chylińscy muszą dostać większe mieszkanie

Domagamy się zbadania działalności Wydziału Kwaterunkowego

Wczoraj zwiedziliśmy mieszkanie ob. Izzydora Chylińskiego przy ul. M. Buczka 33 m. 9. W parterowej oficynie — ruderde żyje on z żoną i trójkiem małych dzieci w warunkach podobnych jak przestępcy w celach więziennych i w dodatku niepewny jutro — czy strop nie zawali się i nie przydusi któregoś z maleństw.

W maleńkiej, jednoosobowej kuchence (bo dwoje ludzi może stać tam tylko bez ruchu obok siebie) część sufitu już dawno za waliła się. Powstała dziura o rozmiarach 4 m. kw., zatkana deskami i podparta stemplem, w czasie deszczu przepuszcza obficie wodę. W sąsiednim pokoiku o rozmiarach 3 x 3 m (!) sypia cała rodzina. Dwoje jednorocznych bliźniąt śpi obok łóżka rodziców na podłodze, bo innego miejsca dla nich nie ma — chyba na stole albo na szafie. I w tym pokoi-

ku „na skutek zaciekania wody deszczowej poprzez azurowy dach, belki stropowe przegniły, sufit na przestrzeni ok. 3 m kw. (1/3 całej powierzchni) wygiął się o ok. 15 cm i grozi zawaleniem się lada chwila.

Stan ten został stwierdzony protokolarnie przez inspekcję budowlaną Zarządu Miejskiego w dniu 7 bm., która postawiła wniosek o przydzielenie ob. Chylińskiemu innego mieszkania do czasu wyremontowania budynku przez Zarząd Miejski, co ma na stąpić w br. Pomimo tego wniosku ob. Chyliński nie może otrzymać innego mieszkania do dzisiaj. Już cały rok ten pracownik państwowej instytucji wydeptyuje bezskutecznie korytarze Wydziału Kwaterunkowego.

Niezależnie od tego czy administrowany przez władze miejskie budynek przy ul. M. Buczka 33 zostanie wyremontowany czy nie, stwierdzamy, że nie wolno pozostawiać rodziny Chylińskich w obecnych warunkach mieszkalnych. 1,8 m kw. powierzchni mieszkalnej to za mało dla życia, szczególnie trojga małych dzieci, które bez niezbędnej ilości powietrza do oddychania i pozbawione światła, nie mogą wyrosnąć na zdrowych obywateli, a obecnie już przechodzą krzywicę.

CHYLIŃSCY MUSZĄ DOSTAĆ OBSZERNIEJSZE MIESZKANIE

Wiemy o tym dobrze skądinąd, że mieszkania wolne w Lublinie, jakie od czasu do czasu „trafiają się”, są często przydzielane ludziom, którzy nie znajdują się w tak skrajnej potrzebie jak np. Chylińscy, ci którzy mają pieniądze na „posmarowanie” gdzie należy. Znamy niedawny wypadek, gdzie pojedyncza osoba otrzymała w centrum miasta przydział dużego pokoju z kuchnią — zapewne dlatego, że znała sposoby „pocztowego” załatwiania sprawy przydziału. Zbyt dużo skarg wpływa do naszej redakcji na skandaliczne stosunki, panujące w miejskim resorcie mieszkaniowym. Czas z tym skończyć! Domagamy się zbadania działalności Wydziału Kwaterunkowego przez Komisję Specjalną albo Nadzwyczajną Komisję Obywatelską. (v)

nia sprawy przydziału. Zbyt dużo skarg wpływa do naszej redakcji na skandaliczne stosunki, panujące w miejskim resorcie mieszkaniowym. Czas z tym skończyć! Domagamy się zbadania działalności Wydziału Kwaterunkowego przez Komisję Specjalną albo Nadzwyczajną Komisję Obywatelską. (v)

Rodzinne wczasy na wsi i nad morzem dla świata pracy

Tanio i wygodnie można spędzić kilkanaście dni na wypoczynku wraz z rodziną korzystając z wczasów rodzinnych na wsi i nad morzem, zorganizowanych przez PBP „Orbis” dla świata pracy. Wczasy takie zostały przygotowane na Zieloncu w wsiach: Jeleśnia, Powal Wielka i Mała, Radziechowy i Porąbka—Międzybrodzie, w woj. poznańskim we wsiach Skoki Duże i Małe oraz na Kujawach w Dobiegniewie, Nowej Wsi i Karolewie.

Korzystający z pobytów wypoczynkowych mieszkańcy będą w domkach wiejskich. Posiłków dostarczać będą im zbiorowe stołówki, zorganizowane przez miejscowe Gminy Spółdzielnie Sam. Chłopskiej.

Rozszerzając swoją akcję organizowania wczasów „Orbis” uruchomił ośrodek nad morzem w Trzebieżu. Piękna ta miejscowość jest położona nad zatoką Stepnicą przy ujściu Odry do Zalewu Szczecińskiego. Jest to osada rybacka, posiadająca wspaniałą plażę. W pobliżu znajduje się las z mnóstwem grzybów i jagód. Do dyspozycji wczasowiczów zostaną oddane drewniane, schłodzone i wygodne domki o 2-3 pokojach.

W Trzebieżu również miejscowa Gmina Spół. S. Chł. zorganizowała dla gości zbiorową stołówkę, która wydaje smaczne posiłki 3 razy dziennie. Cena pobytu dziennego na wczasach, organizowanych przez PBP „Orbis” wynosi 400 zł, dzien-

Ufundujemy samolot sanitarny dla naszego województwa

Nie tak dawno pojawiły się w prasie notatki o tym jak to samolot sanitarny w województwie poznańskim uratował życie umierającemu rolnikowi.

Obecnie Obywatelski Komitet Obchodu Święta Lotnictwa w Lublinie, wzorując się na przykładzie województwa poznańskiego rozpoczął akcję ufundowania samolotu sanitarnego dla Lubelszczyzny. Inicjatywa ta ma doniosłe znaczenie zwłaszcza, że nasze województwo posiada szczególnie dużo zakątków, z

którymi komunikacja jest utrudniona. Będą stale w pogotowiu samolot sanitarny może dotrzeć tam bardzo szybko, ratując w razie potrzeby życie ludzkie.

Komitet przystąpił do szerokiej akcji propagandowej dla pobudzenia ofiarności społeczeństwa na ten cel. Wierzymy, że lubelski świat pracy jak i przy innych okazjach, również i tym razem będzie przodował ludność naszego województwa.

Jak się dowiadujemy, koszt samolotu wyniesie około 2 mil. zł. Jest to cena stosunkowo niska. Ufundowanie samolotu sanitarnego tak dużym kosztem będzie możliwe dzięki temu, że Min. Obrony Narodowej ofiarowuje silnik bezpłatnie. Przekazanie samolotu Okręgowemu Zarządowi PCK w Lublinie projektowane jest na dzień Święta Lotnictwa tj 3 września br.

Czasu jest niewiele i dlatego musimy się pośpieszyć. Hasło „Samolot sanitarny dla Lubelszczyzny” musi znaleźć natychmiastowy odzew w jak najszerszych masach społeczeństwa całego województwa.

Od 1 sierpnia Teatr Miejski wznawia »Seans« Cowarda

W dniach 29, 30 i 31 bm. codziennie o godzinie 20 w sali Teatru Miejskiego drugi zespół Teatru ORZZ grać będzie sztukę Rachmana i Rysa pt. „Okno w lesie”. Od poniedziałku 1 sierpnia zespół Teatru Miejskiego wznawia sztukę „Seans” Cowarda, która będzie grana codziennie również o godz. 20.

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY — nieczynna.
KINA
APOLLO — „Kobieła sama” (prod. franc.) godz. 16, 18 i 20.15.
BAŁTYK — „Krwawa Vendetta” (komedia franc.) — godz. 16, 18 i 20.
RIALTO — „Zielona dolina” (prod. amer.) godz. 15, 17.30 i 20.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe . . . 22-73
Straż Pożarna . . . 11-11 08
Komenda Miasta M. O. . . 23-83

DYŻURY APTEK

Krak, Przedm. 29, Rynek 2, Szopena 15, Bychawska 42.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE

(klinika wet. UMCS przy ul. Al. Racławickich Nr 19 i 20 b)
Choroby wewnętrzne — tel. 36-04
Chirurgia — tel. 37-13
Pokoźnictwo — tel. 18-49
Telefon nocny (i w święta) wspólny 36-04



CZWARTEK, 28.VII.1949

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00.

Wszechnica: 20.00,

5.20 Koncert dla świata pracy, 3.35 „Daleko od Moskwy” — powieść, 12.20 Audycja dla wsi, 15.30 „Śpiewamy piosenki”, 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 „Zespoły głosów ludzkich” — aud. dla młodzieży, 16.15 Muzyka, 16.20 Franciszek Liszt — „kompozytor tygodnia”, 17.15 Muzyka radziecka — aud. sł. muz., 17.45 Poradnik językowy, 18.00 „Dla każdego coś miłego”, 19.15 Walce Prokofiewa, 19.30 Pieśni kompozytorów radzieckich, 20.20 Ludowe melodie, 21.40 Beethoven, sonata fortepianowa d-moll op. 31 nr 2 w wyk. K. Malawskiej, 22.00 „Wyrok” — słuchowisko wg noweli estońskiej R. Sirgi, 23.10 Koncert francuskiej muzyki symfonicznej.

Czas skończyć z wyzyskiem dorożkarzy

Na wszelkie towary i usługi ceny są już ustalone i są przestrzegane. Winni przekroczenia są karani jako zwykli wyzyskiwacze. Niestety, jedynie lubelscy dorożkarze nie mogą zrozumieć, że taryfa jest po to, aby według niej pobierać opłatę.

Ot np. w godzinach rannych dnia 26 bm. musiałam przejechać dorożką z dworca kolejowego na ul. Szopena. Mimo, iż taryfa prze widuje opłatę 150 zł, dorożkarz Nr 40 oświadczył, że nie pojedzie, jeśli mu nie zapłacę co najmniej 200 zł. Również i inni dorożkarze wierni zapewne cichej zмовіе, oświadczyli, że za niższą opłatą nie pojedą. Ponieważ się śpieszyłam — musiałam niestety zapłacić żadaną kwotę.

Wypadki tego rodzaju nie są odosobnione, a zdarzają się codziennie. Dlatego też trzeba aby Zw. Transportowców i MO wyciągnęły konsekwencje w stosunku do winnych. Tolerowanie samowolnego podwyższania cen demoralizuje dorożkarzy i dlatego wymaga energicznego i stanowczego przeciwdziałania. Odebranie prawa jazdy kilku rozzuchwalonym powinno położyć kres naruszaniu przepisów.

Nowy kurs kierowców „Służby Polsce”

Celem dostarczenia państwu wyszkolonych kadr kierowców samochodowych, Miejska Komenda „Służby Polsce” organizuje w czasie od 1 września do 31 grudnia br. kursy kierowców samochodowych dla członków organizacji, mieszkających na terenie miasta Lublina.

Kandydatami na kurs mogą być junacy urodzeni w r. 1929, całkowi-

Kult korony — czy niedbalstwo?

Wydział Finansowy Dyrekcji Kolei Państwowych w Lublinie po 5 latach istnienia Polski Ludowej stempluje nadal swoje bilety kolejowe pieczęcią z orłem, na którego głowie widnieje korona. Czy Wydział Finansowy nie posiada funduszy na sprawienie sobie nowej pieczęci według ustawowo obowiązującego dzisiaj w Polsce wzoru — czy też w kierownictwie Wydziału siedzą zakonspirowani monarchiści, którzy nie mogą zdecydować się na rozstanie z umiłowanym symbolem? Jeśli zaś chodzi tu tylko o zwykłe niedbalstwo urzędnicze, to ufamy, że zostanie niezwłocznie usunięte po naszej krytyce.

Aktyw związkowy pomaga w żniwach wdowom z Konopnicy

W dniu 26 bm. o godz. 8 rano wyjechał do Konopnicy 30-osobowy zespół aktywów związkowych, obejmujący pracowników Centrali Mleczarsko — Jajczarskiej, CRS i Zarz. Woj. SL w celu przyjęcia z pomocą przy żniwach małorolnym mieszkańcom

cie zdrowi i posiadający minimum wykształcenia w zakresie 5 klas szkoły podstawowej, którzy stanowią kierowcy samochodowego obierają sobie jako zawód albo zadeklarują się po skończonym kursie odbyć roczną praktykę płatną na stanowisku pomocnika kierowcy samochodu ciężarowego w instytucji wyznaczonej przez „Służbę Polsce”.

Absolwenci kursu otrzymają prawo jazdy III kat. Zapisy przyjmuje Miejska Komenda „Służby Polsce” do dnia 20 sierpnia br. codziennie w godzinach od 8 do 15.

Ul. Długosza zamknięta dla ruchu

Zarząd m. Lublina zawiadamia, że w związku z podjęciem robót przy przebudowie mostu na ul. Snopkowskiej ul. Długosza zostanie zamknięta dla ruchu aż do odwołania. Objazd ulicą Kr. Leszczyńskiego i Północną. Przepuszczalność termin oddania gotowego mostu do ruchu określa dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego na początek września br.

Współpraca ze służbą zdrowia tematem odprawy w ORZZ

W dniu 26 bm. w sali konferencyjnej ORZZ odbyła się comiesięczna odprawa referentów Ubezpieczeń Społecznych przy poszczególnych zarządach zw. zawodowych.

Brali w niej również udział przedstawiciele Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, Uniwersytetu MCS, przewodniczący Zarz. Ubezpiecz. Społecznej oraz przedstawiciele lubelskich zakładów pracy.

Na odprawie omówiono szczegółowo sprawę współpracy wszystkich ogniw związkowych z różnymi działami lecznictwa, zagadnienie usprawnienia działalności szpitali oraz niedociągnięcia w pracy ogniw związkowych na odcinku lecznictwa. W wyniku dyskusji postanowiono zorganizować 3-dniowe kursy ubezpieczeń społecznych, które zostaną uruchomione z początkiem września w Lublinie, Białej Podlaskiej i Zamościu. Na kursy te wszystkie zakłady pracy powinny skierować swych przedstawicieli, którzy po odpowiednim przeszkoleniu będą czuwać nad zdrowiem pracowników danego zakładu i pośredniczyć w skierowywaniu ich na wczasy lecznicze, do sanatoriów i szpitali.

Szkolenie pracowników ORZZ rozpoczęło się

Z dniem 25 bm. zostało podjęte systematyczne szkolenie pracowników ORZZ. Wykłady odbywają się raz w tygodniu po 2 godziny. Na kurs uczęszcza 50 osób. Pierwszy wykład w dniu 25 bm. przeprowadził tow. St. Brudniński „Lenin o związkach zawodowych”. Następny wykład pt. „Struktura związków zawodowych” wygłosił w poniedziałek dnia 1 sierpnia tow. pos. J. Bień.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdziałnia 20-51, Konta czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł, prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbiorcami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.
A — 28063

Fabryka - olbrzym

Na Pradze koło Instytutu Weterynaryjnego przy ul. Terespolskiej tak jak grzyby po deszczu wyrósł budynek Państwowej Fabryki Konfekcyjnej im. Obrońców Warszawy. Już z daleka widać potężne kondygnacje.

Wchodzimy na teren fabryczny. Fabryka - olbrzym składa się z 9-ciu budynków przystosowanych do najnowszych zdobyczy technicznych i wyposażonych w urządzenia u nas dotychczas nieznanne. Rzuca się w oczy trzypiętrowy gmach budynku głównego o powierzchni 160 X 21 m kw. i kuba turze około 70 tys. mtr. sześć, który mieścić będzie wszystkie sale produkcyjne, warsztaty i magazyny. Tuż obok wyrasta budynek administracyjny, w którym mieścić się będą wydziały administracji fabrycznej. Po drugiej stronie dziedzińca fabrycznego wznosi się budynek socjalny, nowość w budownictwie fabrycznym. Mieści się w nim będzie wygodne ambulatorium z przychodnią lekarską i dentystyczną, obszerny konsum fabryczny, kuchnia z jadalnią przewidzianą na 3500 obiadów dziennie, sala teatralna, świetlica z biblioteką, sale gimnastyczne oraz natryski dla użytku pracowników.

Od północnej strony wznosi się żłobek, który pomieści 80 niemowląt, podczas gdy matki będą pracowały w fabryce. Nieco z prawej strony za głównym budynkiem fabrycznym wznoszą się dalsze budynki a więc: garaże, remizy straży ogniowej, magazyny pomocnicze i kotłownia.

Powoli przechodzimy przez teren budowy. Wszystkie zapieczętowane ostatni guzik. Wre gorączkowa praca. Fabryka - gigant pracuje.

Wchodzimy do hal fabrycznych. Hala posiadająca wspaniałe nowoczesne urządzenia wentylacyjne i klimatyzacyjne. Latem do pomieszczeń wytwórczych wpompowywane będzie przy pomocy specjalnej aparatury powietrze o temperaturze 18 stopni, zimą o 50 stopniach wilgotności.

Dowiedujemy się, że wszystkie sale zostaną zradiofonizowane, zaopatrzone w aparaty sygnalizacyjne i parlofonowe, ułatwiające porozumiewanie się między poszczególnymi działami, co przyczyni się również bardzo do oszczędności czasu. Specjalna automatyczna aparatura uchroni zakłady od pożaru, nie mówiąc już o automatycznej elektrycznej sygnalizacji ogniowej. Cały budynek fabryczny obejmie automatyczna sieć przeciwpożarowa. Gdyby temperatura podniosła się do 75 stopni, gmach zostanie zalany wodą. Poza tym nad

bezpieczeństwem fabryki czuwać będą rozmaite systemy sygnalizacyjne, automaty alarmujące straż ogniową, hydrofornie itp.

Gmach produkcji posiada 600 maszyn do szycia z napędem elektrycznym. Przy długich taśmach, uruchomionych zostanie około 40 tzw. konwojerów, zatrudniających 75-osobowe zespoły szyjące jedną sztukę odzieży. Poza tym instaluje się maszyny znacznie ułatwiające pracę: do fastrygowania, obrabiania dziurek, przyszywania guzików, obrzucania szwu.

Po raz pierwszy pójdzie w ruch 200 mechanicznych stebniarek do ciężkiej odzieży, produkcji polskiej. Dotychczasowy system ręcznego prasowania odzieży zastąpiony zostanie na wszystkich salach prasowaniem parą, skracającym czas i zwiększającym wydajność.

Nową zdobyczą pracy będzie unowocześniony proces produkcji, układu pionowego z góry na dół przy pomocy specjalnych urządzeń, w następującej kolejności: przegląd i mierzenie na specjal-

nych maszynach, dekatyzacja po wtórne mierzenie, krajanie i rozdziałanie, skąd materiał dostarczany będzie automatycznymi, ślimakowatymi zrzutami do szwalni. Wykończony przejdzie wieszakowymi wózkami do prasowni parowej i z kolei do prasowania ręcznego. Po przyszyciu guzików i ostatecznej kontroli do magazynów, a stąd w skrzyniach uniemożliwiających zgniecenie, do sklepów.

Dowiedujemy się również o miłej niespodziance. Otóż w Warszawie powstanie 10 sklepów, należących do Państwowego Przemysłu Odzieżowego. Oprócz konfekcji damskiej i dziecięcej, sklepy rzucą na rynek ubrania męskie z 30 i 60 procentowej wełny, w cenie już od 8 tys. zł.

Wychodzimy na zalany słońcem dziedzińiec fabryczny. Po kompletnym wykończeniu, teren fabryczny, obejmujący 16.000 m kw. powierzchni, ożywiony zostanie trawnikami i kwietnikami.

W. Smiałowski.



Szwaczki przy pracy.

Teatr »Jan-Ge« - oręż w walce

Najbardziej popularną lubianą formą teatru w Chinach Ludowych jest tzw. teatr „Jan-Ge”.

„Jan-Ge” oznacza pieśń chińskiej wsi, w dosłownym zaś tłumaczeniu jest to „pieśń młodych serc pracujących”. Pieśni te opowiadają o pracy i walce chłopów chińskich. Pieśni „Jan-Ge” powstałe bardzo dawno temu były zazwyczaj połączone z tańcem, wyobrażającym przebieg różnych prac na roli. Z biegiem czasu te tańce - wokalne nawskroś ludowe ewoluowały, przybrały formę widowisk, obrazujących różne momenty z życia chłopów chińskich. Dawne widowiska typu „Jan-Ge”, poza masową pieśnią ludową oraz tańcami, nie posiadały żadnego tekstu mównego.

Obecnie widowiska „Jan-Ge” należą już do sztuki teatralnej, której formy są barwne i różnorodne, treść zaś jest ściśle związana z przeżyciami już nie tylko wsi, ale i całego narodu chińskiego. Teatr ten, wywodzący się w prostej linii z dawnych „Jan-Ge”, zachował ścisłą łączność z kulturą ludową i najszerszymi warstwami ludowymi, które go zrodziły i powołały do życia.

Na terytorium chińskim wyzwolonym już spod władzy Kuomintangu zespołów „Jan-Ge” jest bardzo wiele. Powstają one samorzutnie na fabrykach i szkołach, w szeregach poszczególnych oddziałów Armii Ludowej, wiele ich jest w miastach, a najwięcej chyba jest ich na wsi, z którą teatry te nie straciły organicznego kontaktu, aż po dzień dzisiejszy. Każdy zespół „Jan-Ge” jest kolektywem aktorskim, liczącym od 5 do 35-40 osób. W większości wypadków ze spóły te są wędrownie. Przedsta-

wienia odbywają się pod gołym niebem. Są też w większych miastach zespoły, posiadające stałe pomieszczenia teatralne. Najlepszym dowodem olbrzymiej popularności „Jan-Ge” jest liczba 1340 większych kolektywów teatralnych, działających w jednej tylko prowincji Tsian-Tsi. Liczba aktorów, biorących udział w przedstawieniach, wynosi 27 tysięcy osób.

Teksty wystawianych sztuk są pisane nie raz przez samych aktorów, czerpiących tematykę wprost z życia. Niejednokrotnie po przedstawieniu, teksty te są dopelniane i korygowane według wskazówek widzów, wyrażających swoją opinię bezpośrednio po spektaklu. Piszą też sztuki dla „Jan-Ge” autorzy z zewnątrz: robotnicy, żołnierze Armii Ludowej, a także demokratyczni pisarze i dramaturgowie Chin Ludowych.

Teatr „Jan-Ge” zatem bezpośrednio zrodzony przez masę ludową, która jest jego głównym inspiратorem i twórczym organizatorem, kierującym całą jego działalnością i rozwojem. Teatr „Jan-Ge” jest to nie tylko potężny czynnik oświaty, zrodzony przez lud i oparty o kulturę ludową, „Jan-Ge” stanowi zarazem skuteczną broń chińskich mas pracujących w ich walce o pełne wyzwolenie społeczne i ekonomiczne, w ich walce o postęp. Wyraźnym świadectwem tego jest tematyka sztuk, wystawianych przez teatr „Jan-Ge”. Do najbardziej popularnych należy sztuka o kobietach - partyzantkach pod wymownym tytułem — „Kobiety walczą i zwyciężają”, „Biedniacy budzą się do życia” opowiada o nowym życiu chińskich wsi itd.

Stanisław Powołocki.

CZAS JEST DROGI

(Wrażenia z wycieczki do ZSRR)

Pierwsza podróż Metrem. Właściwą miarą czystości Metra użyłbym, gdy porównamy je z metrem np. w Paryżu, który nierozważnie ludzie nazywają dziś jesz-

cze stolicą świata. Nie ujmujemy nie temu wspaniałemu miastu, ale wiemy, że ci, którzy mówią o stolicy świata chętnie rezygnują z tego, aby Paryż został stolicą Francji, wielkiej, chwałą nauki i sztuki. Obcy sztab w Fontainebleau, Moch, Blum i stolica. Zostawmy żarty na boku.

Gdy opowiadałem znajomym w Warszawie o czystości moskiewskiego Metra, niektórzy, znający Moskwę sypali wiadomościami, które niejednokrotnie nabierały cech anegdotycznych. Jedną z moich znajomych oprowadzała po moskiewskim Metro w 1944 roku dwóch Polaków, przybyłych z Paryża do Moskwy. Podeszła do kasy po bilety, ale w pewnej chwili spostrzegła jak milicjant podchodzi do jej znajomych, wyciąga notes i zamierza spisać protokół. Opuściła kasę i podeszła do swych towarzyszy, którzy nie znali rosyjskiego i oto okazuje się, że Polacy z Paryża narazili się milicjantom, ponieważ zapalili papierosa i rzucili zapalniczkę na posadzkę. Polacy parzyli się nie mogli się wydźwiżyć: jakto? za rzucenie zapalniczki w Metro — protokół? Oczywiście milicjant się oddalił, bo się przekonał, że ma do czynienia z cudzoziemcami, ponadto wyjaśniono mu co jest zresztą zgodne ze stanem faktycznym, że największym śmiechem Paryża, obok hal, jest właśnie metro.

WSZYSTCY CZYTAJĄ...

Liczne stacje podziemne są zachowane w odrębnym stylu, każda stacja reprezentuje właściwość odrębną, ale wszystkie są wyłożone wspaniałymi marmurami, marmurami, ceramiką, rzeźbami. Światła kryte, wentylacja niezwykła, cisza, tylko turkot pędzących pociągów elektrycznych wnoszą w te podziemne pałace wiew dalekiej, wielokilometrowej podróży, szybkiej i sprawnej. Wagony eleganckie, jasno oświetlone, przewiewne, wygodne ławki, oszklone ściany i ta cisza, spokój tych ludzi! Nie słyszałem w czasie licznych podróży — dla przyjemności — kłótni, sporu, tego przygadywania

tak charakterystycznego dla ludzi skupionych we wspólnym pomieszczeniu gdy komuś się śpieszy, a poprzedzający człowiek nie ustępuje w porę z drogi. W Metro ludzie czytają, nie tracą czasu, podobnie jak go nie tracą wszędzie, gdzie należy czekać bodaj 5 minut. Czytają nie tylko dzienniki, ale książki, mówię o tym owym wytrawnym czytelnikom, którzy nie potrafili sięgnąć po książkę, skoro wiedzą, że mają na to tylko 5 czy 10 minut czasu. Widziałem w Metro ludzi czytających po ważne dzieła naukowe i powieści, bo cisza jest taka, że można nawet 10 minut wykorzystać pożytecznie. W każdym foyer teatru, czy kina jest specjalna sala, elegancko urządzona ze stolikami i fotelami, gdzie czekający na początek seansu czy koncertu może w spokoju i ciszy czytać swoją książkę. Bo też wygodą jest wielka, w sali, nazwałbym raczej tak, pomieszczenie salonikiem, nie wolno palić, rozmowy są przytłumione, dywany tłumia krok.

Książka znajduje się wszędzie. Zarówno na stacji Metra, jak i w hallu teatru, kina, wielkiego magazynu, nie mówiąc już o specjalnych stoiskach z książkami dla dzieci w magazynach gdzie są sprzedawane zabawki.

ZSRR BIJE ILOŚCIĄ NAKŁADÓW CAŁY ŚWIAT

Wiem, że moje słowa będzie czytał zarówno sceptyk, jak i wątpiący, nie łudźmy się, są jeszcze tacy w naszym kraju, dla których Rosja to to samo, co było za czasów carskich, a nie socjalizm i Stalin. Oglądając zbiory sztuki rosyjskiej, księgozbiory, bogactwo naturalne tego narodu, pomniki jego dzieł wielkich i wspaniałych pomyślałem, że największymi zbrodniami rzekli by ci, którzy tak urabiali opinię o dziełach tego narodu, jaką niejedną Polak do niedawna jeszcze miał. Te refleksje, marginalne zresztą, wywołały książki wydawane i kupowane przez przechodzącą ulicę Moskwy i Leningra-

du. Czy jest kraj, który bije ilością nakładów Związek Radziecki? W wielu krajach 80% ilości nakładów na 100 zajmują „Dzieci na tronie”, „Mord o północy”, „W oparach opium”, natomiast tam, w Związku Radzieckim tylko Puszkina i tylko Tolstoj, tylko Cervantes i tylko Balzac, tylko Dickens i tylko Dante i Mickiewicz. Dwa tomy pism Elżbi Orzeszkowej wysprzedano w Związku Radzieckim w ciągu 2 tygodni, wydany kilkanaście dni temu tom współczesnej noweli polskiej wysprzedano w ciągu dwóch dni, do słowne, kierownik pewnej poważnej instytucji, któremu bardzo zależało na tym tomie, mógł go jedy nie obejrzeć, na wystawie w Związku Dziennikarzy. Kupić już nie mógł! Po dwóch dniach.

Sam doświadczyłem tego, jak się kupuje książki, potrzebne, nie odzwone. Trzeba być przybyszem z zagranicy, aby skorzystać z przywileju udania się do olbrzymich piwnic Mogizu, skąd się zabiera neliczne egzemplarze pozostawione na wszelki wypadek. Najtańszym przedmiotem w Związku Radzieckim jest książka, a mimo to, nie zamierzam tego ukrywać, gdy wybierałem w magazynie Mogizu kilkadziesiąt tomów z wszelkich dziedzin sztuki, nauki i wiedzy, stojąca obok mnie 80-letnia, siwa kobieta, kupująca jakąś powieść, mówiła: mój Boże, mój Boże, jak ten czło wiek szczęśliwy. Tyle książek kupuje naraz. i westchnęła głęboko. I te książki czyta się wszędzie. W przerwie w teatrze, a trzeba przyznać, są one dość długie, ludzie czytają, kierowca taksówki - kobieta, ilekroć wracałem do sanochodu odkładała książkę, po czym zapuszczała motor. Ja wam nie chcę powiedzieć, co szofer czyta w Moskwie, bo w to trudno uwierzyć. Wspomnę tylko o tym, że w 1949 roku, a więc w roku, który jest m. in. rokiem Balzaca ukazują się nowe, całkowiście wydane pisma tego pisarza. Zapytajcie Francuzów, czy się na to zdobyli! Snujcie dalsze wnioski.

St. Wygodzki.

Gwiazdy baletu radzieckiego wystąpią na scenach polskich

Dnia 24-go b. m. przybył do Warszawy na gościnne występy zespół baletowy Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR w Moskwie. Poniżej podajemy artykuł poświęcony baletowi radzieckiemu i zawierający program występów zespołu w Polsce.

W tournée po Polsce weźmie udział 58 artystów baletu oraz kilku pianistów, skrzypków i wiolonczelistów. Kierownictwo artystyczne zespołu spoczywa w rękach znane go baletmistrza, zasłużonego artysty ZSRR, laureata nagrody Stalinowskiej, Michała Gabowicza.

Role główne kreują wychowankowie Moskiewskiej Szkoły Baletowej — artystka ludowa ZSRR, laureatka nagrody Stalinowskiej, Olga Lepieszyńska, znana publiczności polskiej ze swych występów w r. 1945, laureatka nagrody Stalinowskiej — Irena Tichomirowa i Zofia Igołowska, zastępując artystki ZSRR — Messerer, Preobrażenki i Raduński, artyści Hofman, Tomski, Czerkasowa, Peorowa, Goltieb, Pospiechin, Galecka, Kapustina, Borysow, Tarabanow, Zdanow i inni.

Artyści Teatru Wielkiego wykonają w Polsce sceny z rosyjskich baletów klasycznych i radzieckich: drugi akt „Jeziorka Łabędziego”, trzeci akt baletu „Dziadek do orze-

chów”, adagio i wariacje „Aurory z czterema kawalerami”, „Śpiącej królewny” Czajkowskiego, trzeci akt baletu „Fontanna Bakczysaraju” I. Asafiewa oraz — w całości — balet „Coppelia” Delibes’a. Ponadto zespół wykona „Chopiniane”, opartą na motywach Chopina oraz „Mazurka” i „Krakowianka” Glinki.

Prócz tego publiczność polska zobaczy niezmiernie interesujące tańce klasyczne i charakterystyczne z baletów „Płomień Paryża” Asafiewa, duety z „Don Kichota” Minikusa, „Konika - Garbuska” Pumi i wiele innych.

Obok tych widowisk przewiduje się kilka koncertów z udziałem Olgi Lepieszyńskiej, Michała Gabowicza i Włodzimierza Preobrażenkiego.

Wszystkie widowiska i wieczory baletowe odbędą się w pełnej oprawie dekoracyjnej z towarzyszeniem najlepszych orkiestr polskich przy udziale skrzypków i wiolonczelistów Teatru Wielkiego pod dyktando A. Rojtmana.

Artyści baletu Teatru Wielkiego zabawią w Polsce trzy tygodnie.

Tournée radzieckich mistrzów choreograficznych stanowi jeszcze jeden dowód serdecznej przyjaźni, łączącej obydwie bratnie narody,